Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 2 Marca 1911 roku | № 26

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Monita secreta czyli instrukcye tajne.

Założony w celu panowania nad światem zakon ten przedstawia w swej organizacyi tak potężną moc zawładnięcia wszystkiem, moralność tak złudną, że nie można o tem myśleć bez przerażenia.

Być może, że pierwsi apostołowie jego przejęci byli jedynie pragnieniem przywrócenia jedności wiary; być może, że i dziś wielu członków zgromadzenia tego w dobrej wierze i w najlepszej chęci piętrzą podstęp na podstępie, obłudę na obłudzie: nie pierwszy to przykład podobnego zaślepienia. Niemniej jednak działalność ich cała zgubną jest dla świata.

Statut Towarzystwa Jezusowego zabrania swym członkom wszelkiej ambicyi osobistej, lecz szatan nic na tym zakazie nie traci. Poczciwi księża jezuici niemniej usilnie pracują nad wywyższeniem i wzbogaceniem Towarzystwa, którego blask i potęga opromienia każdego z członków. Pycha korporacyjna i wszystkie namiętności właściwe duchowi stronniczemu zastępują interes osobisty. Jednem słowem każdy z członków zgromadzenia jezuickiego przestaje być osobistością indywidualną, stając się natomiast jezuitą.

Bezinteresowność osobista uniewinnia w ich oczach czyny najbardziej karygodne a zaszczepia w ich umyśle pychę z poczucia własnej doskonałości. „Kto chce udawać anioła, udaje zwierzę“—powiedział kiedyś słusznie Pascal. I w istocie — najbliżej arogancyi stoi przesadna pokora. W ten sposób jezuici doszli do przekonania, że stoją wyżej od wszystkich innych przedstawicieli duchowieństwa, nie licząc się nawet z najwyższymi dostojnikami duchownymi; w podobny sposób dążą do panowania nad całym światem katolickim.

Sami przez się są oni niczem. Nie noszą głośnych tytułów, ani bogatych szat, ani pastorałów, ani mitry: należą jednak do zakonu, który rządzi i kieruje wszędzie. W porównaniu z nimi inni zakonnicy mają tylko pozory władzy. Jezuici bowiem przywłaszczyli ją sobie całkowicie. I gdy w jakimś zakątku świata katolickiego jeden z nich dozna oporu jakiego lub krzywdy, to wie dobrze, że otrzyma zadośćuczynienie pomimo całej swej pozornej nicości.

Krótki rys historyczny.

Towarzystwo Jezusowe istnieje od 1540 r., a już w 1578 r. wypędzono jezuitów z Anwers a w 1581 r. skazano na śmierć w Anglii trzech członków tego zakonu za uknucie spisku przeciw królowej Elżbiecie. Do Francyi wprowadzeni zostali przez Henryka II pomimo opozycyi parlamentu i biskupa paryskiego Eustachego de Belley. W dowód wdzięczności za gościnność biorą oni wkrótce udział we wszystkich zamieszkach wewnętrznych i stają się duszą Ligi.

W r. 1589 Henryk III ginie z ręki zakonnika Jakóba Clément.

W r. 1593 uczeń jezuitów, Barrière, usiłuje zamordować Henryka IV.

W roku 1594 pojawia się nowy królobójca. Jest nim Jan Châtel. Jezuici, których nauki wepchnęły w rękę mordercy nóż, zostali po raz pierwszy wypędzeni z Francyi. Nie widać ich na razie, lubo obecność ich daje się wciąż uczuwać.

W roku 1595 jeden z ich teologów, ksiądz Guignard, został powieszony na placu straceńców za głoszenie apologii królobójstwa.

W roku 1596 jezuici usiłują nasłać morderców na księcia Maurycego Nassauskiego i... zostają wypędzeni z Holandyi.

W roku 1610 Ravaillac zabija Henryka IV tym razem skutecznie. Jezuici, którzy niecierpieli tego monarchy, kazali wymalować obraz, na którym widać mordercę wstępującego do nieba w całej gloryi, a Henryka IV, ofiarę morderstwa, strąconego na dno piekieł. Obraz ten znajdował się jeszcze w 1845 r. w archiwach pałacu sprawiedliwości w Paryżu. Nie możemy jednak zaręczyć, czy tam się dotąd znajduje.

W roku, w którym Henryk IV został zamordowany, jezuita Mariana wydał swoje dzieło p. t. „Instytucya księcia", zawierające apologię królobójstwa.

W r. 1618 jezuici zostali wypędzeni z Czech, jako wichrzyciele, zakłócający spokój publiczny i siejący zgorszenie.

W roku 1619 wypędzono ich z Morawii dla tychże przyczyn.

W roku 1643 wypędzono ich z Malty.

W roku 1646 organizują w Sewilli, w Hiszpanii, bankructwo, które stało się głośnem i przeszło do historyi.

W roku 1713 jezuita Jouvency w Historyi swojego zakonu królobójców francuskich zalicza w poczet męczenników. Książka jego skazana została na publiczne spalenie przez kata, pomimo usilnych starań ks. Tellier'a, jezuity, spowiednika Ludwika XIV.

W roku 1723 Piotr Wielki uważa za konieczne — dla bezpieczeństwa swej osoby i spokoju Rosyi — wydalić jezuitów z granic państwa rosyjskiego.

W roku 1757 spełniony został zamach na Ludwika XV przez Damiens'a, który jakiś czas mieszkał u jezuitów. Tegoż roku jezuici puszczają w obieg wydanie jednej ze swych książek, apoteozujących zasadę królobójstwa i zostają ponownie skazani na wydalenie z granic Francyi.

W roku 1756 na skutek spisku, kierowanego przez jezuitów: Malagrida, Matusa i Aleksandra, król portugalski pada ofiarą morderstwa. Jezuici zostają wypędzeni z Portugalii.

W roku 1761 wybucha bankructwo ks. Lavalette, [1]) jezuity.

Oto w skróceniu dzieje tego słynnego procesu:

W 1743 roku Towarzystwo Jezusowe posłało na Martynikę—w charakterze inspektora misyi—ks. Lavalette, człowieka obdarzonego wielkiemi zdolnościami handlowemi. Jezuita ów założył na wyspach Antylskich dom handlowy, który sprzedaż produktów z Indyi Zachodnich wyłącznie prawie zagarnął w swe ręce i nawiązał stosunki z pierwszorzędnemi firmami handlowemi Francyi i Anglii. Bracia Lionci

---

[1]) Dnia 5 marca 1762 r. parlament francuski w pełnym komplecie wydał wyrok, skazujący jezuitów na wypędzenie z Francyi i kolonii zamorskich, należących do Francyi, z powodu zgubnych zasad przez nich głoszonych, a usprawiedliwiających: zabójstwo, kradzież, krzywoprzysięstwo, nierząd i wogóle wszelkie zbrodnie.

w Marsylii mieli głównie stosunki handlowe z ks. Lavalette, którego zobowiązania względem nich doszły do 2 milionów franków. Dwa okręty, suto naładowane towarem i przeznaczone na zapłacenie tej sumy swym ładunkiem, zostały schwytane na morzu przez Anglików, którzy właśnie wypowiedzieli wojnę Francyi.

Firma Lionci, znaglona potrzebą gotówki, żąda od przełożonego jezuitów w Marsylii sumy 400,000 franków, aby uniknąć bankructwa. Przełożony ks. Sacy, który do owej chwili był głównym—przez ks. Lavalette uznanym—pośrednikiem i agentem, oznajmił, że Towarzystwo nie może odpowiadać za winy swych członków; że jedyna pomoc, jaką może ono ofiarować panom Lionci, to modlitwy swoje i że już nakazało odprawienie Mszy Świętej na ich intencyę.

A ponieważ Msza i modlitwy jezuitów nie mogły napełnić kasy braci Lionci, przeto zmuszeni byli ogłosić swą upadłość i zaskarżyć dłużnika do parlamentu, żądając zapłaty należności. Jezuici chcieli zatrzeć sprawę, lecz książe Choiseul, pierwszy minister ówczesny, skłonił króla Ludwika XV do zezwolenia na dochodzenie prawne i jezuici zostali skazani na zapłacenie weksli swojego agenta. Mieli jednak tę nieostrożność, że odmówili zapłacenia przysądzonej sumy, powołując się na swe K o n s t y t u c y e... Wyraz ten stał się dla nich uderzeniem gromu. Konstytucye były do tego czasu zachowywane w tajemnicy. Teraz należało je przedstawić. Zostały one natychmiast zakomunikowane parlamentowi przez ks. Chanrelin, radcę Izby Większej, i stały się główną podstawą oskarżenia, które zakończyło się wyrokiem z roku 1762, na mocy którego jezuici zostali wygnani z granic Francyi, „jako ludzie wyznający zasady, których następstwem byłoby zniweczenie prawa naturalnego, tego regulaminu obyczajowego, który sam Bóg wyrył w sercu człowieka, a skutkiem tego byłoby zerwanie wszelkich więzów społecznych, upoważniające natomiast do kradzieży, kłamstwa, krzywoprzysięstwa, nierządu najwystępniejszego i wogóle usprawiedliwiające wszelkie zbrodnie i wszelkie namiętności przez nauczanie o tajemnem wynagrodzeniu, o tłomaczeniu dwojakiem, o zastrzeżeniach myślnych czyli restrykcyi, o probabilizmie i o kazuistyce“.

W celu umotywowania wyroku i nadania mu większej jeszcze siły, parlament postanowił, aby dołączono doń wyciąg z ksiąg i doktryn jezuitów.

Oto niektóre kwiatki z powyższego wyciągu:

Według ks. Emanuela Sa, jezuity: „Nie popełnia się fałszerstwa, jeżeli zagubiony dokument spadkowy lub szlachecki, zastąpi się innym podobnym, napisanym własnoręcznie“.

„Nie jest grzechem śmiertelnym wziąść komu w sekrecie to, coby sam dał, gdyby go oto poproszono, chociażby nie życzył sobie, by mu to zabrano pokryjomu, a także nie należy mu tego zwrócić“.

„Nie jest kradzieżą wziąść tajemnie jaką drobnostkę swojemu ojcu lub mężowi“.

„Ten, kto nie popełnił żadnego występku, przywłaszczając sobie rzecz, której właściciel nie używał wcale, nie jest bynajmniej obowiązany zwrócić ją“. (Aforyzmy spowiednika. Kolonia 1690 roku.)

Ks. Taberra, jezuita, w dziele swem: K r ó t k i r y s T e o l o g i i, wydanem w r. 1736 utrzymuje, że „jeżeli sędzia otrzymał pieniądze za to, żeby wydał wyrok uniewinniający, może prawdopodobnie zatrzymać te pieniądze.“ Jest to zdanie, oparte na opinii 58 teologów jezuickich.

Na pytanie: „w jakim razie zakonnik, który zdjął habit nie podlega klątwie?“— odpowiadają jezuici: „Jeżeli zdejmuje habit dla przyczyny sromotnej jako to: gdy ma kogoś oszukać lub udać się i n c o g n i t o na miejsce rozpusty, lecz z zamiarem przywdziania go napowrót — w takim razie zakonnik nie podlega klątwie.“ [1])

Inne pytanie: „Czy mogą służący, którzy się skarżą na zbyt szczupłe wynagro-

[1]) „Si habitum dimittit, ut occulte furetur vel fornicetur“. P r a x i s e x S o c i e t a t i s J e s u S c h o l a. T. VII, Ex. 6, № 4061.

dzenie, powiększyć je sami, przywłaszczając sobie tyle mienia swych chlebodawców, ile uważają za stosowne, by odpowiednio do swej pracy, powiększyć swą pensyę?" —rozwiązują teologowie jezuiccy w ten sposób: „Mogą to uczynić w niektórych razach, jako to: gdy, szukając posady, byli tak ubodzy, że musieli przyjąć to, co im ofiarowano, pomimo że inni służący tak samo uzdolnieni, zarabiają gdzieindziej więcej." [1])

Podług Escobara, jezuity: „Żona może grywać w karty i w tym celu podbierać pieniądze swemu mężowi." [2])

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Nauczanie powszechne.** Duma przyjęła w całości w trzeciem czytaniu projekt prawa o wprowadzeniu elementarnego nauczania powszechnego. W przeciągu 10 lat na to nauczanie skarb państwa przeznaczać będzie corocznie po 10 milionów rubli.

— **Uniwersytet kaukaski.** Rada miejska postanowiła przeznaczyć rb. 50,000 na urządzenie uniwersytetu kaukaskiego. Namiestnik zezwolił na ten wydatek o ile skarb weźmie na siebie utrzymanie uniwersytetu.

— **Uwięzieni w lodach.** Do Oczakowa podążył statek do rozbijania lodów na pomoc całej flotyli statków zagranicznych, które nie mogą dopłynąć do Nikołajewa, oraz tym statkom, które odpłynęły z Nikołajewa a uwięzione zostały przez lody.

— **Tajemnicze lochy.** W Grodnie przed kilku dniami na lewej skarpie podjazdu, prowadzącego na most żelazny przez Niemen, który łączy miasto z przedmieściem, pośrodku, między dawnym kościołem a klasztorem karmelickim (dziś przebudowanemi na koszary wojskowe), zapadła się ziemia na kilka metrów w głąb. Bliższe zbadanie ujawniło istnienie w tem miejscu lochów podziemnych. Na razie otwór przykryto deskami i postawiono straż, po wskazówki zaś udano się do władz wyższych.

Istnieje przypuszczenie, że przypadek ten stoi w związku z ugruntowaną tu silnie legendą, że wszystkie kościoły Grodna połączone były i są jeszcze podziemnemi przejściami i że tajemna taka komunikacya łączy pod dnem rzeki oba brzegi Niemna.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdy się zważy, iż większość grodów Królestwa i Litwy, w czasach, gdy sięgały do nich zagony tatarskie i podlegały one napadom Krzyżaków i Szwedów, musiały mieć urządzenia obronne i posiadać na krytyczną chwilę komunikacyę tajemną na zewnątrz.

— **Skutki odwilży.** Z powodu nagłej odwilży nastąpiły roztopy, skutkiem których wzdłuż plantów kolei zakaukaskich utworzyła się powódź. Woda podmyła plant pomiędzy Poti a Czaładidi na przestrzeni trzech wiorst, wobec czego przerwany został ruch wszystkich pociągów, zarówno osobowych, jak i towarowych do czasu naprawy. Również na odnodze Poti-Santredi z powodu podmycia plantu ruch pociągów osobowych odbywa się z przesiadaniem, a towarowych—wstrzymano.

ZAGRANICZNA.

* **O wychodźców.** Z powodu nie wpuszczania do Niemiec powracających do kraju wychodźców polskich, którzy przybyli z Ameryki na statkach holenderskich i nie posiadali paszportów rosyjskich, poważne pismo „Nieuwe Rotterdamsche Courant" umieściło ostry bardzo artykuł, oskarżający Niemcy o wrogie stanowisko wobec Holandyi i chęć zmonopolizowania wychodźtwa zamorskiego z państwa rosyjskiego dla towarzystw okrętowych niemieckich.

* **Pozwolenie na przejazd.** Powracający z Ameryki na statku „Walterno" wychodźcy rosyjscy, otrzymawszy pozwolenie rządu niemieckiego, wyruszyli z Rotterdamu przez Niemcy do Rosyi.

* **Aresztowanie oficerów i załogi.** W Brooklynie aresztowano oficerów i część załogi parowca greckiego, oraz przedstawiciela nowojorskiego towarzystwa żeglugi, oskarżonych o przemycanie emigrantów.

---

1) Traktat ks. Bauny str. 214 i 243 w VI wydaniu.

2) Ch. du Larcin I, № 13.

* **Aresztowanie księży.** Aresztowano proboszczów parafii Asirei i Santa-Maria Fars za to, że ganili nowy porządek.

* **Kanał panamski.** Izba przedstawicieli ludu w Waszyngtonie przyjęła projekt asygnowania 45,560,000 dolarów na wykończenie kanału panamskiego i 3 milionów na jego ufortyfikowanie.

* **Zgon ministra.** Dnia 24 lutego o godzinie 5 po południu zmarł nagle na atak sercowy francuski minister wojny, generał Brun. Zmarły liczył 52 lat wieku. Izba deputowanych jako też i senat przerwali posiedzenia na kwadrans na znak żałoby.

* **Upadek gabinetu.** Dnia 25 lutego gabinet francuski podał się do dymisyi.

* **Bomby na zgromadzeniu.** Na zgromadzeniu urządzonem w Brooklinie przez Węgrów, a zapoczątkowanem przez bawiącego w Stanach Zjednoczonych hr. Appony'ego przyszło do burzliwego starcia.

Rzucono dwie bomby, które jednakże nie eksplodowały.

Panuje przekonanie, że bomby rzucone zostały przez robotników słowiańskich, celem zademonstrowania przeciw uciskowi Słowian na Węgrzech.

* **Pożar w Cherbourgu.** Niezwykle groźny pożar nawiedził francuskie miasto portowe Cherbourg. Ogień powstał w wielkich składach drzewa firmy Bouchera i skutkiem silnego wiatru przybrał rozmiary ogromne. Objąwszy składy obszaru 10,000 metrów kw., płomienie przerzuciły się z jednej strony na składy wina, a z drugiej—towarów kolonialnych, wkrótce zaś potem na leżące pomiędzy temi składami grupy domów. Pełnemu grozy widokowi przyglądały się przez całą noc tłumy publiczności, wojsko zaś i policya dokładały wszelkich wysiłków, aby natrętów, cisnących się wprost do ognia, uchronić przed niebezpieczeństwem. Pożar trwał całą dobę i wyrządził szkód przeszło na 2 miliony franków.

* **Śnieżyce w Azyi Mniejszej.** Jak donoszą z Konstantynopola, w Bitlisie, w pobliżu jeziora Wan, w Armenii, śnieżyca nagromadziła tyle śniegu, że pod jego ciężarem zawalił się jeden z domów, zagrzebując 29 osób, z których 15 poniosło śmierć na miejscu. W Konii zaś lawina zasypała robotników, pracujących przy budowie kolei bagdadzkiej, zabijając jed-

DWÓR PAPIESKI.

(Dok.)

Gdy zaś majątek rodowy przez życie hulaszcze młodego arystokraty zostanie dobrze nadszarpnięty, wtedy ów „gwardzista“ lub „szambelan“ papieski wpada w ręce—wiecznie około Watykanu myszkujących—lichwiarzy, którzy na wysoki procent i—rozumie się—na krótki termin chętnie służą młodemu junakowi rozmaitemi kwotami.

Wszystko jednak na świecie ma swoje granice. Skoro taki „dostojnik“ straci już kredyt i uważany jest za bankruta, wtedy zjawiają się mu z pomocą dobroczyńcy, nauczeni doświadczeniem i ozdobieni siwizną, również należący do sztabu jeneralnego „armii“ papieskiej. Młody hulaka może być pewien, że nie zginie. Oddany sprawie papiestwa młodzieniec o historycznem i pięknie brzmiącem nazwisku zawsze znajdzie przy pomocy starszych „swatów“ odpowiednią narzeczoną.

Tym sposobem biorący dymisyę „gwardziści“ i „dworzanie“, dzięki poparciu i energicznym poleceniom niekiedy bardzo wysokich dygnitarzy z papieskiego otoczenia, zostają mężami milionerek amerykańskich lub najbogatszych panien z pośród rodowej lub finansowej arystokracyi Bawaryi, Austryi, Hiszpanii, Włoch, Francyi czyli wszystkich tych krain, gdzie rzymski katolicyzm rozpościera swe wpływy. Skoro zaś zostanie ojcem rodziny taki dawny „gwardzista“ lub „szambelan“, niezawodnie wyśle znowu do Watykanu „na służbę“ swoich dorastających synów.

Jakie zaś w owem dziwnem środowisku panują obyczaje, dowodzi najlepiej skandaliczna aż do niemożliwych granic sprawa margrabiego Mac Swiney'a, który zwrócił się ze znaną skargą do rzymskich sądów na swojego współkolegę w zawodzie, „tajnego szambelana“ papieskiego hr. del Fiero i na „tajnego archiwistę“, hr. Frassoni.

nego i wywołując taki popłoch śród innych, że odmówili dalszej pracy.

* **Wybuch fabryki dynamitu.** Z Johanesburga w Afryce południowej, donoszą o wybuchu budynków fabryki dynamitu w Modderfonteine. Z nieznanej przyczyny nastąpiły dwa wybuchy jeden po drugim, które zniszczyły zupełnie fabrykę. Ofiarą wybuchu padło 2 europejczyków i 5 Kafrów, pracujących w fabryce.

* **Powstanie w Arabii.** Riza-bej z 6-ciu batalionami przeszedł z Chodeidy do Monachi i przywrócił przerwaną przez zbuntowanych Arabów komunikacyę.

* **Kolej Bagdadzka.** Rząd turecki zawiadomił Anglię, iż zamierza poczynić odpowiednie propozycye, dotyczące kolei Bagdadzkiej. Rząd angielski wyraził gotowość rozpoczęcia rokowań w tej sprawie z Turcyą.

* **Spisek w Korei.** „Agencya Delekiego Wschodu“ donosi, że w Korei wykryto nowy spisek przeciwko wicekrólowi. Z dwudziestu młodzieńców, zamieszanych w tę sprawę, aresztowano dwóch przywódców z kół inteligencyi, reszta zbiegła.

* **Po katastrofie w Krakowie.** Prace komisyi urzędowej, która została wydelegowana dla zbadania przyczyny runięcia trzeciego mostu na Wiśle, są na ukończeniu.

Przygotowania do rozpoczęcia robót około wydobycia zatopionych części mostu są w toku. Fabryka Zieleniewskiego oznaczyła wartość całego materyału, który runął, na 105,000 koron.

* **Echa awantur w uniwersytecie.** Donoszą ze Lwowa, że senat uniwersytecki ukończył już śledztwo dyscyplinarne w sprawie tych ruskich akademików, którzy brali udział w napadzie na uniwersytet, a nie zasiadają na ławie oskarżonych w toczącym się obecnie procesie o ten napad.

Za niestosowne zachowanie się wobec komisyi dyscyplinarnej oraz senatu wydaleni są z uniwersytetu lwowskiego: student prawa Lewicki na zawsze, studenci medycyny: Biłozor na dwa półrocza i Szczurkowski na jedno półrocze. Nadto 17 studentom udzielono nagany rektorskiej, 31 naganę zwykłą, 11 napomnienie. Pozostało 23 rusinów do dalszego śledztwa.

Mac Swiney w wyżej opisany sposób ożenił się z włoską arystokratką, margrabianką Stellą Cavalcanti. Wielki jednak jej posag szybko stopniał przy życiu „gwardzisty“, do jakiego margrabia Mac-Swiney przywykł i jakiego w pożyciu małżeńskiem nie myślał zaniechać. Zaczęły się sceny domowe, celem przerwania których małżonkowie się rozeszli. Ale poczynając od tej chwili Mac-Swiney zaczął otrzymywać liczne anonimy, o autorstwo których margrabia posądzał hr. del Fiero.

W listach tych bezimiennych zarzucano margrabiemu, że on wiedząc, iż jego narzeczona jest kochanką jednego z najwpływowszych kardynałów, ożenił się z nią w celach korzyści osobistej i dlatego handlował po prostu swą żoną, że korzystał z jej blizkich stosunków z potężnym kardynałem, że sam stał się jego zausznikiem, że był szantażystą, stręczycielem i że wreszcie stawszy się bardzo blizkim — nawet za blizkim — kardynała Merry del Vala, uprawiał z tym ostatnim tajną rozpustę.

Dowcipni Włosi, dowiedziawszy się o tej sprawie przezwali Mac-Swiney'a i n t i m o c o n c u b i n a r i o (tajny rozpustnik) zamiast i n t i m o c u b i c u l a r i o (tajny szambelan).

Równocześnie z Mac-Swiney'em otrzymywali podobne listy kardynał Merry del Val i baron Schönberg, rywal Mac-Swiney'a. Szczegóły przytoczone w listach wskazują, że autorowie ich doskonale są obeznani z życiem w sypialnych pokojach watykańskich dygnitarzy, które często jest ukryte nawet przed oczyma służby.

Watykan wytężył wszystkie swe siły, aby nie dopuścić do rozgłoszenia skandalu i do dalszych odkryć... Ale — niestety — lawina błota już się toczy i nic jej w biegu nie powstrzyma.

W następnym numerze podamy sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu tej sprawy.

---

* **Rosya a Chiny.** Ogłoszony tekst noty chińskiej w odpowiedzi na notę rosyjską wywołał zadowolenie w kołach dyplomatycznych. Stanowi ona bowiem podstawę do dalszych rokowań, które niewątpliwie osiągną wynik pomyślny.

* **Bójka na pogrzebie.** Na pogrzebie pewnego socyalisty w Kolonii przyszło do gwałtownego starcia między uczestnikami pogrzebu a policyą. Na trumnie leżał wieniec z czerwoną wstęgą. Policya żądała usunięcia czerwonej wstęgi, a kiedy spotkała się z odmową, silny oddział policyi z inspektorem zatrzymał pogrzeb i przemocą zdjął wstęgę. Przyszło do bójki z robotnikami, pastor opuścił cmentarz, a policya obsadziła grób, żeby nie dopuścić do wygłoszenia mów. Wiele osób aresztowano.

* **Król Mikołaj chory.** Stan zdrowia króla czarnogórskiego Mikołaja jest bardzo niebezpieczny. Król cierpi na zapalenie mózgu.

* **Druk bez farby drukarskiej.** W czasopiśmie angielskiem „Chamber's Journal", przed dwoma niespełna laty zwracano uwagę na prawdopodobny i niedaleki przewrót w dziedzinie druku książek i gazet. Jeśli można wierzyć czasopismu „Technical World Magazine" przewrót ten już zaczyna się dokonywać. Wynalazcą nowej metody jest inżynier angielski, którego nazwiska jednak wspomniane czasopismo nie wymienia. Podczas doświadczeń elektrycznych przycisnął on przypadkiem monetę, która mu upadła i potoczyła się po stole, do wilgotnego papieru na metalowej podkładce, a równocześnie do nieizolowanego przewodu elektrycznego i, ku swojemu zdumieniu, spostrzegł na papierze wyraźny, brunatno zabarwiony, odcisk monety. Było to przed dwunastu laty. Przed dziesięciu zaś, wynalazek, oparty na powyższem spostrzeżeniu, tak dalece postąpił, że wynalazca mógł już w drodze elektrycznej wydrukować książkę bez używania jakiegokolwiek czernidła. Anglik nie chciał jednak ogłaszać swego wynalazku przed udoskonaleniem go do tego stopnia, żeby mógł być w wielkich rozmiarach zastosowany. Powiodło mu się to obecnie. Maszyna jego nie potrzebuje już wilgotnego papieru, tylko suchego, przesyconego chemikaliami podczas fabrykacyi. Przy nowym sposobie drukowania, nie zaopatruje się już cylindra, na który nakłada się czcionki, w zawikłany system walcowy z czernidłem drukarskiem, najbrudniejsza ta część maszyny stała się zupełnie zbyteczna. Skład pisma odbija się czarno na przesyconym papierze, skutkiem tego, że papier ten biegnie po metalowej płycie, i że równocześnie przez czcionki przechodzi prąd elektryczny. Zależnie od rodzaju metalu, służącego za podkład i przesycenia papieru, można wywoływać wszystkie kolory tęczy, co więcej, można nawet reprodukować dzieła sztuki w różnych odcieniach. Nowy ten sposób drukowania bez czernidła, jeżeli potwierdzi się w całej rozciągłości, może mieć niezmiernie doniosłe znaczenie, zwłaszcza w dziennikarstwie, gdyż druk odbywa się przytem znacznie prędzej, potrzeba mniej sił roboczych, nadto zaś odpadki papieru, które z powodu zanieczyszczania czernidłem można było dotychczas, po przerobieniu, używać tylko jako papier pakunkowy, będą mogły być jako papier drukarski zużytkowane; zabarwienie bowiem, wywołane prądem elektrycznym, pomimo swojej trwałości, da się przez działanie elektryczności zupełnie usunąć.

* **Nowe powstanie w Albanii.** Młodoturcy łudzili się daremnie nadzieją, że zdołali zmusić Albańczyków do posłuszeństwa. Wiele oznak zewnętrznych dowodzi, że natychmiast po zniknięciu śniegów, okrywających stoki gór albańskich, mieszkańcy tych ostatnich po raz trzeci od czasu zaprowadzenia konstytucyi schwycą za broń.

Co prawda wojska tureckie, prowadzone przez Turghuta-paszę, zdołały poskromić Albańczyków, zamieszkujących miasta i wsie. Liczne plemiona albańskie przecież w niedostępnych wąwozach posiadają broń, odwagę i chęć zmierzenia się z Turkiem. Nadto przyjdą tu z pomocą wszyscy ci Albańczycy, którzy na zimę schronili się w granice Czarnogórza, by ujść przed prześladowaniem władz tureckich. Jest rzeczą charakterystyczną, że między Albańczykami, którzy szukali schronienia w chrześcijańskiem Czarnogórzu, przeważają mahometanie. Wobec ucisku narodowego i wobec narzucenia Albańczykom alfabetu tureckiego poczucie solidarności narodowej bierze górę nad różnicami religijnemi.

Rząd turecki pragnie zataić wobec Europy prawdziwy stan rzeczy w Albanii. Wie on, że już powstanie Arabów, coraz to większe i coraz to groźniejsze, nasuwa państwom europejskim wątpliwości, czy wogóle Turcya jako państwo jest zdolna

do życia. Niech teraz do powstania arabskiego dołączy się powstanie albańskie, to wówczas i skarb turecki i siły zbrojne tureckie gotowe nie sprostać tym dwom groźnym niebezpieczeństwom.

Rząd turecki spogląda krzywem okiem na Czarnogórze. Już dawanie przytułku zbiegom wywołuje w świecie oficyalnym tureckim wielkie niezadowolenie. Nadto Turcy oskarżają władze graniczne czarnogórskie, że tolerują przemycanie do Albanii broni i amunicyi. Władze tureckie grożą z tego powodu środkami odwetowemi to jest utrudnieniem formalności cłowych i zamknięciem dowozu żywności. Mądry król Mikołaj przecież potrafi niewątpliwie znaleźć środki, za pomocą których zapobiegnie zaostrzeniu stosunków turecko-czarnogórskich.

Głównym punktem koncentracyjnym powstańców jest miejscowość Zelca w górach. W tej głównej kwaterze stoi 300 zbrojnych. Należą oni do plemienia Sohala. W miejscowości Fanda podczas brania rekruta przyszło do walki między wojskiem regularnem tureckiem i Mirdytami. Naczelnik powiatu wraz z wojskiem musiał się ostatecznie cofnąć. W Dibra 2,000 powstańców wysadziło w powietrze arsenał wojskowy, zawierający 20,000 karabinów najnowszego systemu wraz z odpowiednią ilością amunicyi. W całej Albanii ustało życie ekonomiczne. Bieda wzrasta z tygodnia na tydzień.

Młodoturcy wcale nie są przyjemnymi i łagodnymi panami. Po częściowem zgnieceniu powstania wydali szereg zarządzeń administracyjnych, których celem jest ścisłe nadzorowanie ludności i nękanie jej z pomocą szykan policyjnych. W tym celu pomnożono liczbę urzędników administracyjnych, ponieważ podzielono wilajet Kosowski na dwa odrębne wilajety. Stolicą nowego wilajetu zrobiono miasto Ipek. Władze administracyjne nietylko zażądały zatrzymania wojsk w dotychczasowej ilości, lecz rozdzielają broń i amunicyę między rodowitych Turków, trudniących się rolnictwem i handlem, aby w danej chwili to pospolite ruszenie łącznie z wojskiem rzucić na Albańczyków.

W mieście albańskiem Skutari (trzeba je odróżniać od miasta tegoż imienia w Azyi Mniejszej na wprost Konstantynopola) zebrali się niedawno przywódcy albańscy i jawnie oświadczyli, że zacho[wując należną cześć i posłuszeństwo d[la] sułtana, będą wszelkiemi siłami zwalcza[ć] komitet młodoturecki, ponieważ w ty[m] komitecie widzą władzę nielegalną, któr[ej] wcale nie myślą ulegać. Sformułowa[li] oni program żądań albańskich i wpro[st] jawnie oświadczyli, że na wiosnę chwy[cą] za broń, jeżeli temu programowi nie st[a]nie się zadosyć.

KALENDARZYK.

Marzec.

2	Czwartek	Heleny Cesarzowej
3	Piątek	Kunegundy Ces.

Od Administracyi.

Wyszedł z druku i jest do sprzedan[ia] bogato ilustrowany

„Kalendarz Maryawicki“

na rok 1911.

Cena bez przesyłki 40 kop; z przesył[ką] pocztową 55 kop.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27